№ 108. Łódź, Sobota, 19 kwietnia 1919 r. Rok II.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 5.00. Kwartalnie Mk. 15.00. Za odniesienie dopłaca się 50 fen. miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 6.00. Kwartalnie 18.00.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Telefon w Warszawie 609.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt). Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk. Nadesłane: przed tekstem 2 Mk., w tekście 2.50 fen., po tekście 1.50 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.). Nekrologi: 1.— Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

ROZPORZĄDZENIE.

Wszystkie Zakłady Gastronomiczne, Cukiernie, Restauracje itp. obowiązane są w ciągu trzech dni, licząc od dnia dzisiejszego, umieścić na widocznem miejscu okna wystawowego lub drzwi — cennik wszystkich potraw wydawanych w zakładzie, jak również i napoi z podaniem objętości.

Niestosowanie się do niniejszego rozporządzenia będzie surowo karane.

Komisarz Aprowizacji
E. Samborski.

4588

W dzień Zmartwychwstania.

Wielkanoc była zawsze świętem symbolicznem w Polsce. W dniu tych świąt bardziej niż kiedykolwiek wiara w Zmartwychwstanie Chrystusa narodów dla Polski szczególnego nabierała znaczenia.

Wiara nie była płonną i oto święcimy pierwszą Wielkanoc — pierwszą wiosnę w Polsce niepodległej i wprawdzie jeszcze nie zjednoczonej lecz jednoczącej się.

Jeżeli doczekaliśmy tych dni zmartwychwstania, to zawdzięczamy to nie tylko ogólnej sytuacji, wytworzonej przez wojnę europejską, ale moralnie też i tradycji ideowej, spuściźnie ducha polskiego, które pozwoliły na wytworzenie wiary w męczeńskie a wyzwoleńcze posłannictwo Polski.

Począwszy od rozbiorów, najwznioślejsze duchy Polski — jej wieszcze i wodzowie — z tą wiarą żyli i umierali, w myśl tej wiary szły ich uczynki, ich działalność.

Oto dlaczego przez cały czas naszego niebytu politycznego, sprawa nasza łączyła się zawsze z najlepszemi sprawami ludzkości. Nie tam, gdzie gwałt i bezprawie, lecz tam, gdzie prawo i sprawiedliwość, nie tam gdzie ucisk i niewola, lecz tam gdzie wolność leżało rozwiązanie sprawy polskiej.

Każdy ruch wyzwoleńczy ludów wysuwał na czoło sprawę Polski. Gdziekolwiek pękały kajdany, natychmiast rozlegał się głos o Polsce i jej prawach. Tak było w ciągu całego stulecia.

Sprawa Polski — to sprawa wszystkich narodów — pisał Mickiewicz.

I aż do jutrzenki naszego wyzwolenia tej pięknej tradycji nie zdradził naród polski. Szły przeciw niej jednostki, nieraz i grupy poszczególne, lecz szedł z nią naród polski, który świadomie, czy nieświadomie tylko w tej płaszczyźnie widział swe wyzwolenie.

Teraz oto, kiedy nasza Wielkanoc nadeszła nie wolno nam z tą ideologją zerwać. I nie trzeba sądzić, że skarżemy się przez taką wierność dla idei na klęski, porażki, że będziemy z tą ideologją niepraktyczni, a przez to krzywdzeni i wprost oszukiwani. Nigdy. Wierność idei, zachowanie jej w czystości i praktycznie da Polsce najlepsze owoce.

Przeciwnie zerwanie z tradycją walk o wolność, złamanie wiary dla ideałów sprawiedliwości i poszanowania cudzej wolności stoczyć nas może w otchłań nowych piekielnych udręczeń narodowych.

Teraz już zamilkły głosy, niedawno jeszcze bardzo donośne, abyśmy z czechów brali przykład i per fas et nefas do realizacji swych dążeń zmierzali. Zaprzestano podawania nam pp. Kramarza i Masaryka za wzory do naśladowania.

Uczyniono to dla tego, że czesi zawiedli nadzieje naszych „słowianofilów". Nie zaprzestali jednak ci, co na wzory te zapatrują się, szerzyć wśród nas ideologji kramarsko-masarykowskiej.

A przecież rzeczywistość już teraz wykazuje, że ta ideologja daje może w pierwszej chwili zwycięstwa i sukcesy, lecz owoc jej będzie gorzki, jak piołun. Wszystkie wieści, które nas z Czech dochodzą jasno wskazują, że młody imperjalizm szowinistyczny czeski już toczy rak bolszewizmu i nie za górami jest moment, kiedy na stolcu złotej Pragi miast p. Masaryka zasiądzie p. Muna.

Nie chodźmy więc śladami czeskimi, zaprowadzą nas one na bezdroża właśnie dlatego, że będą w sprzeczności z ideologją tradycyjną polskiej polityki wolnościowej, polskich o niepodległość bojów.

Przedewszystkiem musimy o tem pamiętać przy rozstrzyganiu problematu naszych kresów wschodnich. Tutaj nadzwyczaj łatwo zrywa się z dobrą tradycją polską i przerzuca się na tradycje złe (bo przecież i takie mamy, wszędzie ich nie brak).

W chwili naszego zmartwychwstania musimy szczególniejszą zwrócić na to uwagę, aby omyłek przeszłości nie powtórzyć.

Piękną jest rola przedmurza Zachodu na wschodzie, dostojnem zadanie obrony Europy od nawały bolszewickiej, lecz... nie wolno nam być wykonawcą obcych wyroków wśród innych ludów.

Myśl wciąż błąkająca się o ofensywie polskiej na Moskwę, dzięki której zyskalibyśmy granice po Dźwinę i Dniepr i zaska-żylibyśmy wieczną miłość i wdzięczność całej Entente'y, winna być porzucona zupełnie.

Tę ideję podsuwają nam ci, którym zmartwychwstanie nasze jest solą w oku.

Podczas, gdy armja polska mężnie boryka się z nawałą bolszewicką na rubieżach Rzeczypospolitej nasi nieprzyjaciele — czesi, niemcy i resztki caryzmu rosyjskiego w Paryżu dają do zrozumienia koalicji, że nie wierzą w walkę Polski z bolszewizmem. Uwierzą w nią dopiero, kiedy Polska ruszy z ogniem i mieczem na Rosję. Te zwodnicze głosy winny być stanowczo odparte. Nie powinny nas wzruszać. My nikogo gwałtem ani przyłączać do Polski, ani uczyć polityki nie będziemy.

Chcemy nasze państwo na zasadach wolności prawdziwej oprzeć, niechaj świeci innym przykładem. Niechaj dobrobyt, który w parze z prawdziwą wolnością idzie, będzie zachętą dla innych.

Ale Polska wyzwoliła się, zmartwychpowstała nie po to, by się do żandarmów świata zapisywać.

Przygotowała by sobie nowy grób beznadziejny, gdyby taką drogą poszła.

„Sami wolni, czynimy i innych wolnymi", a Zmartwychwstanie nasze będzie trwałe i niczem nie zmącone.

Zmartwychpowstała — wskrześnie.

Sto dwadzieścia pięć lat minęło od czasu, kiedy wszystko, jak rak złośliwy, pożerająca Rosja, kiedy wiarołomne Prusy pod wodzą swojego króla, znanego z fałszowania talarów polskich, kiedy fałszywa Austrja — rozebrały Polskę. Pięć ćwierćwieczy cierpiała Polska pod uciskiem grabieżców. Łupili naród polski czynownicy rosyjscy, wysysali z nas krew prusacy, wyciągali z Galicji wszystko, co zdołali austrjacy.

Przez wiek przeszło drapieżcy nasi wytężali wszystkie swoje siły, aby wynarodowić naród polski — a przecież zdeprawować zdołali tylko małą liczbę tych, których serca nie biły miłością Ojczyzny.

Przez lat 125, dziadowie i ojcowie nasi marzyli o odbudowaniu wolnej Polski, chwytali kilka razy za broń, aby wygnać wroga z kraju. Po każdym takim wysiłku, moskal zaciskał silniej kajdany, którymi nas skuł, a prusak wydawał setki miljonów, aby na ziemi polskiej, wydzieranej prawym jej gospodarzom i osadzać chłopów niemieckich. Prócz ziemi, odbierał nam jeszcze i to, co stanowi najdroższy skarb narodu — umiłowaną mowę ojczystą...

Wszystkie te szatańskie pomysły, wszystkie zamachy na duszę polską, nie odniosły skutku, zamierzonego przez wrogów; chłop polski i robotnik polski został polakiem, a mieszczaństwo polskie coraz silniej się skupiało, aby być w pogotowiu do walki o byt narodu.

I oto doczekaliśmy się chwili, kiedy wszyscy trzej nasi grabieżcy runęli pod ciosami swoich przeciwników, kiedy dziejowa Nemezis wydała swój wyrok sprawiedliwy i, głosząc zagładę grabieżcom, dała wolność uciśnionemu narodowi.

Polska zmartwychwstała! — zawołał świat cały.

Właściwie Polska powstała tylko z letargu, w którym podstępem, zdradą i przemocą pogrążyli ją źli sąsiedzi, albowiem naród polski nigdy nie wyrzekał się wolności, albowiem stwierdzono, że nawet przypisywane Tadeuszowi Kościuszce słowa „finis Poloniae", jakoby wyrzeczone po bitwie pod Maciejowicami, były zmyślone.

Polska odżyła!

Dzieląc się jutro zwyczajem staropolskim, jajkiem wielkanocnem, obok radości z odzyskania wolnej Ojczyzny, wypowiadać sobie życzenia, aby obok odrodzenia wolności powstała w narodzie polskim jedność i zgoda, aby wszystkich objęła miłość wzajemna, aby wszyscy sobie pomagali, aby polak polakowi nie był wilkiem, aby nie usiłował tłumić słusznych dążeń do poprawy bytu.

Odradza się Polska!

Aby była silną, sprawiedliwości nam potrzeba.

Wkrótce staną do warsztatów pracy setki, tysiące i setki tysięcy robotników, którzy krwawicą swą i potem tworzą wszystkie bogactwa narodu. Niechaj w spokoju wykonywują swój ciężki trud. Niechaj do izb ich niema przystępu głód, ani choroba, ani nędza. Niechaj otworzą się i przed nimi wrota kultury. W wolnej Polsce słońce wszystkim jednakowo świecić powinno i dla wszystkich jednakowe mieć ciepło.

Polska zmartwychpowstała!

Wskrześnie zaś do nowego, swobodnego życia, gdy zapanuje w niej sprawiedliwość i miłość. Niechaj się stanie! Niechaj w spokoju tworzy swe wielkie i jasne dzieje — naród wolny i potężny!..

Różne miary.

Na Mazurach pruskich, gdzie lud jest rdzennie polski, lecz przy wiekowem odseparowaniu od Polski i skutkiem praktyk pruskich aby go utrzymać w nieświadomości co do wszystkiego, co polskie, nie doszedł jeszcze do pełnego poczucia narodowego—powiedziała nam koalicja:

Chcecie? to spróbójcie plebiscytu.

Wiemy, jaką przechodziło tam dole jedyne pismo polskie „Mazur" gnębione procesami, aresztami... Wiemy co wyprawiano nieraz z odbiorcami tego pisemka jak nachodzili ich żandarmi, straszyli, prześladowali... Jak innych zaś systematycznie ogłupiali prusacy, wydając po polsku gadzinowe pisma w rodzaju „Polskiego przyjaciela ludu" dla zatruwania duszy mazurskiej!

Tu jednak koalicja osłoniła się nietykalnością zasady samostanowienia wyższej od zasady etnograficznej, dopuszczającej taką możliwość, iżby polak—nie będący otumanionym w swych sądach przez pasożyta pruskiego — a zatem polak, mogący za siebie i za potomnych istotnie decydować—mógł się wahać, w którą iść stronę! Tu nas poczęstowano plebiscytem.

Na Śląsku Cieszyńskim, gdzie ludność polska przedstawia niezwykle wysoki poziom uświadomienia, gdzie udowodniła to ponad wszelką wątpliwość nawet krwią swoją w walce z najazdem czeskim—powiada nam się inaczej.

Może macie słuszność, ale czechom potrzeba węgla. Okazuje się, że węgiel może być wyżej postawiony niż samostanowienie!

Nawet nie konieczność węglowa bo czesi mają węgiel i pod Pragą na zachodzie, boć wreszcie na Śląsku cieszyńskim dawna umowa przyznawała im większość kopalń, ale zachłanność węglowa.

Nam potrzeba morza — i my nie po cudze sięgaliśmy, dopominając się o Gdańsk. Ale Gdańsk sprusaczyli prusacy swoją biurokracją, ten Gdańsk, który jeszcze w czas kongresu wiedeńskiego — przez swojego pełnomocnika Keidla bronił się przed prusactwem, jak przed dżumą... Wiedzą o tem w Paryżu, w Londynie, gdyż w archiwach mają tam memorjały gdańszczan, tysiączne ślady ich zabiegów! Ale dla dogodzenia miłości własnej prusactwa — przekreśla się pełne prawa Polski do Gdańska—do miasta nie zdobytego przez polaków gwałtem—lecz samostanowieniem z Polską złączonego i z podeptaniem samostanowienia, gwałtem rozbiorów od niej oderwanego.

Dla dogodzenia miłości własnej prusaków stwarza się jakąś zależność Gdańska od nieistniejącej jeszcze Ligi narodów, od tej ligi, która na podłożu krzywdy nie zakwitnie chyba.

Polska ma zostać jakąś mandatarjuszką tej Ligi na terenie gdańskim.

Jaką tradycję szykuje koalicja ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim, jeżeli jeszcze nie cofnie swego rozstrzygnięcia!

To dyplomatów przy zielonym stole może nie obchodzić. Ale to może mieć następstwa brzemienniejsze, niż sądzę.

Wyście dostali węgiel górnośląski, czesi muszą mieć cieszyński.

Zupełnie jakgdyby konferencja była komitetem rozdzielczym węgla, który go wydaje narodom za kartkami i przestrzega, ażeby żaden naród tego artykułu czerpać nie mógł z dwu źródeł.

A przecież nad pokładami węgla żyją ludzie! I o ich losie miano stanowić!

Uchwały polskiego komitetu narodowego w Paryżu.

Polski komitet narodowy powziął na posiedzeniu w dniu 15 b. m. następującą jednogłośną uchwałę:

Zważywszy że

1) państwo polskie jest najzupełniej ukonstytuowane i zostało uznane przez mocarstwa,

2) że posiada rząd legalny, opierający się na Sejmie i uznany przez mocarstwa sprzymierzone

3) Ze delegacja polska na kongresie pokojowym jest całkowicie ukonstytuowana — polski komitet narodowy uważa swoje zadanie za ukończone.

Po porozumieniu się z prezesem polskiej rady ministrów, komitet narodowy uchwala przekazać swoje czynności ministerstwu spraw zagranicznych oraz ministerstwu wojny i delegacji polskiej na konferencji pokojowej. Przekazania czynności dokona komisja złożona z prezesa tymczasowego i generalnego sekretarza polskiego komitetu narodowego. Wykonanie powyższej uchwały odbędzie się w ciągu jednego miesiąca. Ostatnie posiedzenie komitetu będzie wówczas zwołane celem zatwierdzenia dokonanej likwidacji. Członkowie polskiego komitetu narodowego pełnić będą nadal swoje czynności, aż do chwili, gdy te przyjęte zostaną przez organa rządu polskiego i delegację polską na konferencji pokojowej.

Walki wojsk polskich.

—o—

Komunikat naczelnego sztabu generalnego

z dnia 18 kwietnia.

Front galicyjski.

Pod Lwowem czynność artylerji nieprzyjacielskiej znacznie wzmożona. Szczególnie silniej ostrzeliwane były Winniki Lesienice. Na reszcie frontu, oprócz działalności patroli wywiadowczych spokój

Front wołyński.

Starć bojowych nie było.

Front litewsko-białoruski.

Na odcinku za Szazarą, w krwawych walkach pod Nowosielnią i Rybakami, oddział kowieńskiego pułku wyrzucił nieprzyjaciela z zajmowanych przez niego pozycji. Wzięto jeńców i zdobyto 5 karabinów maszynowych.

Wczorajsze walki o Lidę były szczególnie uporczywe. Nieprzyjaciel zgromadził większe siły. Starannie przygotował się do obrony i umocnił ważniejsze objekty Piechota nasza musiała kilkakrotnie łamać bagnetem opór wroga. Zwłaszcza zaś suwalski pułk piechoty, który wśród ciężkich walk ulicznych biorąc dom za domem, oczyszczał miasto od nieprzyjaciela.

Miejscowa ludność żydowska wspomagała bolszewików, strzelając do naszych żołnierzy. Zażarty bój toczył się również pod koszarami, zamienionymi przez bolszewików na silny punkt obronny.

O godz. 5 rano, dnia 17 kwietnia, wdarły się wojska nasze do miasta. Wróg uciekał w popłochu. W nasze ręce wpadł pociąg pancerny, kilka pociągów z lokomotywami i wielkie zapasy broni i amunicji. Zdobyto kilka armat i kilkadziesiąt karabinów maszynowych. Wzięto do niewoli przeszło 350 jeńców, w tej liczbie kilku komisarzy bolszewickich.

Ułani 7 pułku, pod dowództwem majora Janusza Głuchowskiego, przecięli drogę cofającym się wojskom bolszewickim. Oddział ten detach. do Lipniszek, 24 kilmtr. na wschód od Lidy i napadł na cofające się tabory, rozbroił ich osłonę złożoną z marynarzy i zdobył wielkie zapasy materjałów wojennych. Zdobycz szczegółowo jeszcze nie obliczona. Ludność polska i białoruska wszędzie wita z entuzjasmem wkraczające oddziały polskie

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Hialer pułk.

Komunikat polski (Poznański).

Komunikat głównego dowództwa z d. 18 kwietnia.

Grupa północna:

Wczoraj przed południem pociąg pancerny z Gniewkowa trzymał przez godzinę Wielowieś pod ogniem karabinów maszynowych. Od dziś rana artylerja niemiecka ostrzeliwała Wierzchosławice. W nocnym napadzie silny oddział nieprzyjacielski wtargnął do naszych pozycji pod Brudnicą, potem cofnął się, biorąc do niewoli oficera i kilku żołnierzy. Pod Władysławowem i w okolicy Cegielni odparto zaczepki patroli niemieckich. Pod Dąbrówką, Jeżowem, oraz na mosty i śluzy dolnej Noteci ogień miotaczy min, kulomiotów i karabinów. Przed południem o godz. 11 i pół lotnik niemiecki strzelał z kulomiotów do naszych posterunków w Ostrowie.

Grupa zachodnia:

Odparto ataki patroli niemieckich na dworzec w Zatumie i na Grolewo. Pozatem na froncie od Warty do Zbąszynia ogień kulomiotów i karabinów. Na lewem skrzydle spokój.

Grupa południowa:

Na odcinku Lutrozińskim ożywiona działalność patroli niemieckich. Pod Żołędnicami, Skalmierzycami i Czarnym Lasem strzelanina do naszych posterunków. Zresztą spokój.

Szef sztabu.

—o—

Przejazd armji Hallera przez Łódź.

Przyjazd i powitanie Hallerczyków.

Wczoraj, w godzinach rannych, rozeszła się w mieście pogłoska, iż pociągiem specjalnym dąży przez Kalisz do Warszawy sztab armji gen. Hallera.

Wskutek tego władze wojskowe, komunalne, oraz instytucje społeczne zorganizowały naprędce ceremonjał powitania miłych dla nas gości. Przybycie pociągu było zapowiedziane na godz. 2 minut 40 po południu.

Do tego czasu zaledwie zdążono przybrać dworzec kolejowy w zieleń i flagi. Prawe skrzydło dworca zajęła kompanja honorowa miejscowego pułku piechoty z orkiestrą. Przybył również gen. Osiński ze sztabem, prezydent Rżewski, dziekan łódzki ks. prał. Tymieniecki, komendant miasta kap. Biłyk, delegacje wszystkich oddziałów straży ogniowej, Sokoła, cechów, związków i olbrzymi zastęp publiczności, która zaległa dworzec i bliższą okolicę, żądna powitania rodaków z za morza.

Pociąg, sygnalizowany na godz. 2,40 przybył wcześniej, gdyż stanął na stacji o godz. 2.25. Z chwilą zatrzymania wojsko sprezentowało broń, orkiestra powitała przybyłych hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła".

Z wagonu salonowego wyszedł komendant I dywizji wojsk polskich gen. Hallera, gen. Bernard, który przyjął raport kompanji honorowej, a następnie w języku francuskim przemówił krótko do otoczenia, co przetłomaczył na język polski jeden z oficerów. Następnie kolejno witali hallerczyków komendant miasta kap. Biłyk, prezydent Rżewski, ks. prał. Tymieniecki. Na przemówienia te, tchnące serdecznością, odpowiadał po francusku gen. Bernard.

W czasie przemówień publiczność i wojska miejscowe wznosiły niemilknące okrzyki na cześć hallerczyków. Francji i koalicji, hallerczycy zaś odwzajemniali się okrzykami na cześć armji polskiej i witającej publiczności.

Po powitaniach pociąg odstawiono na boczną linję dla wodopoju przewożonych koni taborowych i krótkiego wypoczynku wojska. Tutaj podążyły tłumy, które — zmieszawszy się z przybyłymi hallerczykami w serdecznej pogawędce, rozpytywały wojsko o szczegóły przejazdu przez wrogie Niemcy, o znajomych i t. p.

W pociągu jedzie sztab I dywizji armji Hallera z telegrafem i telefonem polowym. Komendantem dywizji tej jest gen. Bernard, towarzyszą mu szef sztabu major de la Laurencie, kap. Barvé, francuzi, oraz oficerowie polacy pułk. Jung, major. dr. Starzyński, porucznicy Szczerbowski, Jarasz, Aleksy, Jankowski, Czajkowski i wielu innych, których nazwisk ustalić nie zdołaliśmy. Wojsko wyekwipowane znakomicie, wygląd ma dziarski, jest dobrze odżywione i zaopatrzone. Tabor cały nowy i w komplecie. Pociąg liczył do 50 wozów, ciągnionych przez doskonałą lokomotywę.

Na dziś sygnalizowany jest przyjazd artylerji. Pociągi przybywać będą kilkukrotnie na dzień. Sygnalizują również przyjazd gen. Hallera ze sztabem, lecz bliższy czas przejścia pociągu nie jest jeszcze ustalony.

W. C.

—x—

Na stacji.

Po długim oczekiwaniu, po wielu złudnych zapowiedziach, wczoraj nareszcie Łódź mogła powitać pierwszy oddział wojsk polskich gen. Hallera.

Zapowiedź przyjazdu zelektryzowała ludność miasta. Dworzec kaliski zaczęły zapełniać tłumy już o godz. 1 w południe.

Porządek utrzymywała straż kolejowa i policja. Cisnęły się na peron tłumy — ale porządek był wzorowy.

Po godz. 2 na stacji ukazał się pociąg z flagą polską na pierwszym wagonie.

Kiedy pociąg zajechał przed peron, zabrzmiała trąbka. Kompanja honorowa sprezentowała broń, muzyka zagrała mazurka Dąbrowskiego. Publiczność odkryła głowy, wznosząc okrzyki.

Pociąg stanął. Z wagonów wysiadł generał francuski p. Bernard, kilku oficerów angielskich, francuskich i polskich.

Krótkie przemówienia powitalne wygłosili ks. prałat Tymieniecki, dowódca miasta kap. Biłyk i prezydent Rżewski, który to ostatni witał hallerczyków w imieniu miasta Łodzi.

Odpowiedział gen. Bernard.

Rozległ się okrzyk:

— Vive la Pologne:

Wznieśli go oficerowi ententy, a polacy odpowiedzili:

— Vive le France! Niech żyje ententa! Niech żyje Haller! Niech żyje wojsko polskie!

Trwało minut kilka.

Zabrzmiała trąbka. Oficerowie wsiedli do wagonów. Pociąg ruszył. I znowu obnażono głowy i znowu rozległy się okrzyki, tym razem: „Do widzenia!"

A żołnierze francuscy, stojąc na dachu wagonów odpowiadali na to:

— Vive la Pologne!

Znalazł się widocznie wśród nich i jakiś polak, usłyszeliśmy cowiem na pożegnanie:

— Do widzenia! Wesołych świąt!

Pociąg nie pojechał przecież do Warszawy, lecz w odległości kilkaset kroków zatrzymał się na staaji... Lokomotywa musiała zaczerpnąć wody.

Skorzystało z tego kilkaset osób i ruszyło do pociągu. Oficerów i żołnierzy zasypywano pytaniami.

— Zkąd wyjechaliście?

Z Bajonne.

— A którędy jechaliście?

— Przez Bawarję, Saksy, Śląsk Górny, Leszno w Poznańskiem. Wyjechaliśmy we wtorek w południe. W Niemczech stacje kolejowe były obstawione przez kordony wojskowe z karabinami maszynowymi. Nikt nie odezwał się do nas ani słowem. Na twarzach i w oczach niemców widać było tajoną złość i upokorzenie.

— Dokąd jedziecie?

— Do Warszawy — mówi por. Czajkowski poprawną polszczyzną—ale czy zatrzymamy się tam dni kilka, czy godzin kilka, nie wiemy. Może odrazu pojedziemy na front bolszewicki.

Usłyszawszy ten wyraz, oficer francuski, obwieszony orderami, zapewnia po francusku, że należy toczyć bój z bolszewikami.

— Czy panowie nie głodni? Myślałyśmy, że w Łodzi dadzą panom posiłek? pyta panienka wiarusa.

— O my mamy wszystko ze sobą. Jedzenia mamy na cały miesiąc, pieniądze też. Jest także pasza dla koni — odpowiada rezolutny polak z Ameryki. Mamy wszystko. Ja mam dwa mundury, sześć zmian bielizny, trzy pary butów...

Pomyślałem: Mój Boże! Jakżeż ci twojego bogactwa, rodaku, pozazdroszczą „dzieci" łódzkie z 28 pułku na froncie bolszewickim.

Oficerowie Hallera opowiadali, że codziennie do Polski przybywać będzie przez Niemcy po 10 pociągów z wojskiem polskiem, taborami, armatami, amunicją, że za trzy godziny przybędzie do Łodzi pociąg, wiozący strzelców z muzyką, że gen. Hallera Łódź będzie mogła powitać na dworcu kolejowym w Wielką sobotę...

Rozległ się sygnał. Do pociągu przyczepiono drugą maszynę i ruszył on wśród serdecznych okrzyków tak ze strony łodzian, jak ze strony polaków-hallerczyków, francuzów, anglików, amerykan. Gen. Bernard stał w oknie i salutując wzniósł okrzyk:

— Vive la Pologne!

Pragnąc pomknąć szybko do Warszawy

B. F.

Rozkaz generała Hallera.

Generał Haller wydał w dniu 15-go kwietnia rozkaz do wojsk swoich, jadących do Polski. W rozkazie tym, między innymi, jest powiedziane:

„Jak przed stu laty szły wojska polskie z ziemi włoskiej do polskiej, tak i dziś po stu latach idziecie z ziemi włoskiej, francuskiej i amerykańskiej, jako karna i świadoma swych celów siła dla zabezpieczenia Ojczyzny".

Dalszy przewóz armji gen. Hallera.

Wedle otrzymanych informacji przez łódzkie dowództwo wojskowe, przewóz armji gen. Hallera drogą kaliską dokonywanym będzie w tym porządku, iż dziennie przechodzić będzie pięć pociągów z wojskiem i szósty pociąg prowiantowy. Tym sposobem najdalej w ciągu dwóch miesięcy cała armja znajdzie się w kraju.

Na dziś spodziewany jest pociąg, w którym przybyć ma gen. Haller ze swym sztabem.

Wstrzymanie ruchu kolejowego.

Berlin, 18 kwietnia.

(P. A. T.)

Dyrekcja obwodu kolejowego we Frankfurcie donosi, że z powodu braku węgla, zostaje wstrzymany cały ruch kolejowy.

Gen. Henrys w Krakowie.

Kraków, 18 kwietnia.

(P. A. T.)

Dzienniki donoszą, że dziś przed południem przyjeżdża do Krakowa wojskowy delegat ententy generał Henrys.

Przed zawarciem pokoju.

—o—

Projekt traktatu pokojowego.

Wiedeń, 18 kwietnia.

(Koresp. „Polonja").

Z Lugano donoszą:

Medjolańska „Stampa" podaje, iż projekt traktatu pokojowego podany będzie do publicznej wiadomości dopiero wtedy, gdy nastąpi zasadnicza zgoda Niemiec na postanowienia, dotyczące ich obszarów państwowych i ciężarów pieniężnych.

Delegaci niemieccy mają podobno prawo odroczenia terminu podpisania traktatu pokojowego aż do chwili, do której konstytuanta niemiecka nie skończy dyskusji w tej sprawie.

Konferencja pokojowa załatwiła, według tego samego źródła, wszystkie postanowienia traktatu pokojowego, związane z Niemcami. Obecnie obraduje komisja nad sprawami Austro-Węgier, Turcji i Bułgarji. Dyskusja toczy się szybko.

Wyjazd delegacji niemieckiej do Wersalu.

Berlin, 18 kwietnia.

(P. A. T.)

Przewodniczący komisji rozejmowej gen. Noudant wręczył generałowi von Hamerstein, przewodniczącemu niemieckiej komisji rozejmowej tekst mowy prezydenta Wilsona wygłoszonej w radzie czterech w sprawie powołania niemieckich delegatów do Wersalu. Delegacja niemiecka odjeżdża 22 lub 23 b. m. do Paryża przez Trewir. Ci zaś członkowie komisji rozejmowej, którzy należą do delegacji pokojowej wyjadą wprost ze Spaa do Paryża.

Niemieccy sprawcy wojny — pod sąd!

Wiedeń, 18 kwietnia.

(Koresp. „Polonja").

Z Berna szwajcarskiego donoszą, że komisja odpowiedzialności za wybuch wojny przyjęła ostatecznie wniosek, domagający się oddania pod sąd koalicyjny ekscesarza Wilhelma, kronprinza, Ludendorffa, Hindenburga, Tirpitza i komendantów łodzi podwodnych.

„Züricher Zeitung" podnosi, że wnioski te przyjęli także delegaci amerykańscy, którzy do niedawna przeciwni byli zamiarowi oddania ekscesarza Wilhelma pod sąd.

Materjały włoskie dla Polski.

Wiedeń, 18 kwietnia.

(Koresp. „Polonja").

Z Lugano donoszą:

Kupcy włoscy zgromadzili nad granicą austrjacką wielkie zapasy wyrobów wełnianych i bawełnianych wartości około 50 miljonów koron. Towary te przeznaczone są na obszary narodowościowe byłej Austrji, a więc częściowo także i dla Polski.

Wielkie trudności przedstawia kwestja przewozu, oraz sprawa waluty, ponieważ kupcy włoscy przyjmować chcą tylko korony nieostemplowane.

Wymiana produktów z Niemcami.

Poznań, 18 kwietnia.

(P. A. T.)

Przybył tu francuski pułkownik Marquér, który bawił w Warszawie. W drodze powrotnej spotkał się z nadjeżdżającymi wojskami generała Hallera w Skalmierzycach. Przybycie pułk. Marquera stoi w związku z odbyć się mającą wymianą zbywającej w Poznaniu żywności i różnych dla Polski zbędnych towarów na węgiel z niemcami. Wymiana żywności odbywać się będzie przy pomocy specjalnej komisji ententy i pod kontrolą rządu polskiego.

Owacja dla Paderewskiego w Paryżu.

Paryż, 18 kwietnia.

(P. A. T.).

Iskrówka poznańska.

Paderewski był we czwartek w Wielkiej Operze w loży prezydenta republiki. Publiczność poznała go i urządziła mu wielką owację, oraz zmusiła orkiestrę do odegrania narodowego hymnu polskiego.

Odznaczenie Masaryka.

Paryż, 18 kwietnia.

(P. A. T.)

Iskr. Pozn. Z Pragi donoszą, że prezydent Masaryk został udekorowany wojennym krzyżem za swoje wyjątkowe zasługi w charakterze twórcy armji rewolucyjnej. Dekoracji dokonał minister wojny Klofacz w obecności przedstawicieli ententy

Krwawe ekscesy bolszewickie we Wiedniu.

Wiedeń, 18 kwietnia.
(Koresp. „Polonja“).

Wczoraj po południu przyszło we Wiedniu do krwawych zaburzeń ulicznych. — Tłum bezrobotnych i jeńców, którzy powrócili z niewoli, udał się do parlamentu, jako siedziby rządu austrjackiego. Wszelkie środki, aby bez rozlewu krwi usunąć demonstrantów z przed gmachu parlamentu, nie doprowadziły do celu. Wobec tego policja dała strzały do tłumu. Są zabici i ranni.

Wiedeń, 18 kwietnia.
(P. A. T.)

Wczoraj popołudniu Wiedeń był widownią wielkich ekscesów. Przez kilka godzin zwłaszcza przed parlamentem padały strzały i salwy. W czasie tego zginęły 2 osoby a 36 poniosło rany, wtem 17 ciężkie. Już przed południem obiegały po mieście wieści, że przyjdzie do zajść. Na przedpołudnie zwołane były zgromadzenia robotników, którzy wrócili do Ojczyzny i zgromadzenia inwalidów. W południe odbywały się takie zgromadzenia przed parlamentem i w Praterze. Przed południem zgłosiła się do rządu delegacja inwalidów i domagała się odpowiedzi na wręczone przed kilku dniami żądania zarówno co do wypłaty pieniężnej, jak i zaopatrzenia w żywność. Na odpowiedź udzieloną przez rząd deputacja oświadczyła, że rząd złamał przyrzeczenie i teraz inwalidzi wyciągną z tego konsekwencje. Policja i wojsko poczyniły przygotowania. Przed południem zgromadzenia przebiegły spokojnie, jakkolwiek przemawiali komuniści z Węgier i emisarjusze komunistyczni ze Szwajcarji. Po zgromadzeniu w Praterze ruszył pochód przed parlament. Deputacja domagała się rozmowy z kanclerzem Rennerem. Ponieważ ten odmówił przyjęcia deputacji tłum szturmował parlament. Przyszło do strzelaniny. Strzały padały zarówno ze strony tłumu, jak i ze strony wojska.

Demonstranci chcieli przeciągnąć wojsko na swoją stronę. Grupa żołnierzy, która chciała połączyć się z tłumem dostała się pod ogień policji i wojska. Część tłumu, przerwawszy kordon policji ruszyła w Mariahilferstr. i chciała zdobyć koszary Stift, aby się tam uzbroić. Po drodze tłum rabował sklepy i ograbiał przechodniów. Na Mariahilferstr. przyłączyła się do tłumu czerwona gwardja, z którą tłum powrócił pod parlament i przypuścił ponowny atak do budynku. Tymczasem część pozostała pod parlamentem zatrzymała automobil, w którym wieziono beczki nafty i benzyny. Na dach parlamentu i do wnętrza poczęto rzucać kamienie owinięte szmatami przepojonymi naftą. W skrzydle parlamentu od strony placu Schmerlinga wybuchł pożar. Tłum nie dopuścił straży pożarnej i drugą beczkę nafty zapalił na placu Schmerlinga. Dopiero około godziny 10 wiecz. policja opanowała plac przed parlamentem.

Ze sprawozdania policyjnego wynika, że ekscesy były przygotowane przed kilku dniami. Policja uwięziła wczoraj kilkunastu komunistów węgierskich i 3 emisarjuszy szwajcarskich.

W czasie zaburzeń strzelano do automobilu włoskiego. Generał Segré szef misji włoskiej bawiącej we Wiedniu wysłał natychmiast swego przedstawiciela do sekretarza stanu dla spraw zagranicznych Deutscha, domagając się od niego zadosyćuczynienia do piątku do g. 4 po południu.

Wśród rannych jest najwięcej żołnierzy policyjnych. 2 zabici, byli wachmistrzami policji.

Pod jednym policjantem konnym zastrzelono konia. Tłum rzucił się natychmiast z nożami, ćwiartując zwłoki konia i rozszarpując między sobą mięso.

Wszystkie dzienniki potępiają ekscesy. Socjalistyczna „Arbeiterzeitung“ przestrzega przed ekscesami, które nazywa bezmyślnymi i podkreśla że koalicja, która nie dopuści do przerwania połączenia kolejowego między Włochami a Polską i Czechami, w razie rozruchów obsadzi bezwarunkowo Wiedeń.

Wiedeń, 18 kwietnia.
(P. A. T.)

Dziś przez cały dzień gromady ciekawych oglądały spustoszenia wyrządzone w gmachu parlamentu w czasie wczorajszych demonstracji. Pożar zniszczył urządzenie mieszkania jednego z funkcjonarjuszy parlamentu. Parlament przez cały dzień był otoczony strażą; umieszczono nawet karabiny maszynowe. Wczoraj wieczorem mimo, że gmach parlamentu był przez wojsko i policję strzeżony zdołał tłum wtargnąć do wnętrza i zrabować względnie poniszczyć urządzenie. Zrabowano co tylko komu pod rękę wpadło, zabierając z mieszkań odzież, bieliznę i t. d. Zrabowano także zapasy żywności umieszczone w suterynach restauracji parlamentarnej. Liczba zabitych wynosi 3 osoby.

Wiedeń, 18 kwietnia.
(P. A. T.)

„Die Zeit“ zamieszcza artykuł, pochodzący z kół koalicyjnych, który nawiązując do wczorajszych zajść stwierdza, że jeżeli demonstracje wczorajsze były tylko wykroczeniem motłochu to koalicja nadal będzie się starała Wiedeń aprowizować. Gdyby jednakże miały charakter polityczny to koalicja dowóz żywności ograniczy.

Wiedeń, 18 kwietnia.
(Koresp. „Polonja“.

Dziś dopiero dają się ująć dokładnie wydarzenia, które wczoraj rozegrały się przed parlamentem. Z wielu objawów wynika, że był to pierwszy uplanowany zamach komunistów. Rozgrywały się tam niesłychane jeszcze w Wiedniu sceny. Tłum zatoczył beczki z benzyną przed portal parlamentu, ustawił je w ten sposób, ażeby wywołać pożar wewnątrz gmachu. Gdy do pożaru przybyła straż ogniowa, z tłumu padły strzały. Ekscesy trwały czas dłuższy. Zdołano je opanować dopiero po zgromadzeniu znacznej ilości policji. Wiedeń był następnie widownią zaburzeń i gwałtów aż do późnej nocy. Na głównej arterji Wiednia, Ringstrasse doszło do krwawego starcia. Jest wielu zabitych i rannych.

Wiedeń, 18 kwietnia.
(P. A. T.).

W rozmowie z współpracownikiem „Der Neue Tag“ prezydent policji Schober powiedział, że niepokoje wczorajsze były próbą zamachu komunistycznego, o zamachu tym była jednak policja wcześniej zawiadomiona. Po przebiegu wczorajszych wydarzeń prezydent policji sądzi, że spokój nie będzie już więcej zakłóconym

Wiedeń, 18 kwietnia.
(P. A. T.).

Dziś przed południem odwiedził delegat urzędu spraw zagranicznych generała Segré, szefa misji włoskiej w Wiedniu i wyraził swoje ubolewanie z powodu wczorajszych zajść, w czasie których strzelano do automobilu, którym jechali członkowie misji włoskiej.

Robotnicy Śląscy w obronie ziemi ojczystej.

Cieszyn, 18 kwietnia.
(P. A. T.)

Przed kilku dniami członkowie komisji aljantów z Cieszyna zwiedzili między innymi dom robotniczy w Strzyńcu i przy tej sposobności wyrazili życzenie przyjęcia deputacji robotników. W deputacji przybyło 6 robotników. Przedstawił ich sekretarz metalowców pan Teller, który w przemówieniu swoim zwrócił naprzód uwagę na rozgoryczenie wśród robotników wywołane wiadomościami przynoszonemi przez dzienniki z Paryża, że Śląsk Cieszyński ma być przyznany czechom. Polscy metalowcy tak samo jak polscy górnicy nigdyby takiego gwałtu nie znieśli, a na wiadomość o podobnym roztrzygnięciu broniliby polskiej ziemi śląskiej z taką samą zaciętością jak w dniu 23 lutego b. r. Oto panowie macie przed sobą delegatów, mówił pan Teller, którzy tak jak wszyscy na wiadomość o najeździe czechów porzucili huty i z bronią w ręku budując rowy strzeleckie, bronili ziemi śląskiej, mając wśród siebie rannych i zabitych. Od tych ludzi nikt się nie może spodziewać, aby mogli znieść nadal panowanie nad sobą obcego narodu. Na całym Śląsku wszyscy należą do polskich związków zawodowych i wszyscy są tym samym duchem ożywieni. Ta idea ogarnia coraz większe masy ludności. W sąsiednich Czechach rośnie zamęt, a polscy robotnicy na Śląsku starają się utrzymać spokój i równowagę.

Mówca sam podczas przybycia komisji imieniem klasy pracującej w przemówieniu na rynku cieszyńskim dał wyraz przekonaniu, że przybyła komisja aljantów bestronnie zbada narodowościowe stosunki na Śląsku i dowiedzie, że żądaniom polskiej ludności musi się zadość uczynić. Byłoby wielkem nieszczęściem, gdyby miało się stać inaczej, a to nietylko dla samej Polski, ale i dla sojuszników, bo dla idei bolszewizmu zostałaby droga otwarta. Robotnicy chwyciliby się każdego środka walki, którym by ich przed gwałtem mógł obronić. Niebezpieczeństwo napadu ze strony czechów ciągle jeszcze istnieje, ponieważ wbrew rozporządzeniom misji aljantów grupują masy wojsk na pograniczu linji demarkacyjnej, co tem więcej obudza podejrzliwość i nieufność. Mówca prosi, aby reprezentanci aljantów zechcieli to stanowisko i uczucia polskich metalowców Śląska podać we właściwym miejscu do wiadomości.

Pułk. Coulson w odpowiedzi oświadczył, że koalicja zna uczucia ludności śląskiej, lecz ona jednak nie będzie roztrzygać o tej sprawie, lecz konferencja w Paryżu. To co prasa donosi, jest nieprawdą. W sprawie Śląska działa obecnie prezydent Paderewski, zaś wiadomość o stanowisku metalowców będzie przesłana do Paryża.

Misja ententy faworyzuje czechów.

Cieszyn, 18 kwietnia.
(Koresp. „Polonja“).

„Dziennik cieszyński“ w artykule naczelnym omawia położenie na Śląsku i daje wyraz wielkiemu niezadowoleniu ze stanowiska, zajmowanego dotąd przez misję międzysojuszniczą w Cieszynie.

Uprzedzenie, z jakiem misja koalicyjna wzięła się do pracy — pisze „Dziennik cieszyński“ — nie kończy się. Komisja jest ślepa i głucha. W jej oczach dopuszczają się czesi nadużyć, nie dotrzymują umów, w zasadniczej sprawie wprowadzenia w życie ugody paryskiej nie chcą ani słyszeć, a komisja milczy. Stosy zażaleń polskich pozostają bez odpowiedzi i bez rezultatu. Komisja miękka jest wobec czechów, twarda wobec polaków.

Misja koalicyjna w Cieszynie zamieniła się w prawdziwe biuro zażaleń. Szczególną protekcję roztoczyła jednak nad niemcami i śląskimi zwolennikami Kozdonia.

Sprawa Gdańska.

Kraków, 18 kwietnia.
(P. A. T.)

„Głos narodu“ na czele dzisiejszego numeru porannego, donosi tłustym drukiem: W chwili oddania niniejszego numeru na prasę drukarską, dochodzi nas z najbardziej autentycznego źródła wiadomość, że sprawa oddania Polsce Gdańska i własnego dostępu do morza, stoi na konferencji pokojowej katastrofalnie.

Dziennik dodaje, że na tę hiobową wieść cała Polska musi odpowiedzieć burzą protestu i zapowiedzią walki na śmierć i życie, celem odebrania obszarów, których pozbawiono nas gwałtem, a których posiadanie jest dla nas warunkiem bytu.

Zaniepokojenie prasy krakowskiej.

Kraków, 18 kwietnia.
(Koresp. „Polonja“).

Wiadomości z Paryża, jakoby kwestja Gdańska trafiła na nowe trudności, wywołały w prasie krakowskiej silny odruch.

„Głos Narodu“ pisze:

Zbrodnia rozbioru, która wydarła nam Gdańsk i Pomorze, ma być sankcjonowana przez związek narodów. Naród polski nie jest trupem. Niekorzystny dla nas wyrok kongresu paryskiego w sprawie Gdańska, musi wywołać reakcję i podjęcie przez naród polski walki na śmierć i życie.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny“ pisze, że sprawa zachodnich granic Polski a zwłaszcza sprawa Gdańska związana jest z losami obecnego gabinetu polskiego i imieniem prezydenta Paderewskiego. — Pismo nie przypuszcza, aby Paderewski miał wrócić do kraju z próżnemi rękoma. Gdyby się jednak tak stało, to Polsce grozi przesilenie już nie gabinetowe, ale wewnętrzne. Katastrofa dotknęłaby nietylko Polskę, ale także te czynniki, które właśnie decydują w Paryżu.

„Goniec Krakowski“ stwierdza, że żądania polskie w sprawie granic zachodnich przedstawiają minimum polskich postulatów. Naród polski nie jest skłonny do poczynienia jakichkolwiek ustępstw.

„Do sumienia narodów!“

Pod powyższym tytułem ogłosił podkomisarjat Naczelnej Rady Ludowej poznańskiej w Gdańsku odezwę w językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Odezwa ta brzmi jak następuje:

Wobec planowo zorganizowanych z góry przez jenerała Hammensteina i ministra rzeszy, Erzbergera, zaleconych protestów przeciw połączeniu Prus Królewskich i Gdańska z Polską, dochodzą nas codziennie żywiołowe odgłosy polskich rad ludowych i polskich stowarzyszeń ze wszystkich powiatów prowincji, wyrażające życzenia i nadzieje ludności polskiej w Prusiech Królewskich, w Prusiech Książęcych i na Pomorzu.

W imieniu tejże polskiej ludności, której liczba wynosi w Prusiech Królewskich i na Pomorzu przeszło trzy czwarte miljona, a w Prusiech Książęcych pół miljona — oświadczamy przed całym światem:

Kiedy ludności niemieckiej wolno wypowiedzieć publicznie życzenia i oczekiwania swoje przez demonstracje pod gołem niebem, przez rezolucje magistratów, rad miejskich, gmin i stowarzyszeń, kiedy wolno jej oświadczenia swoje przesyłać mocarstwom ententy, a przedewszystkiem prezydentowi Wilsonowi, to droga ta dla ludności polskiej jest wzbroniona.

Rozporządzeniem generalnej komendy 17-go korpusu w Gdańsku, naczelnego prezesa i wydziału wykonawczego Prus Królewskich z dnia 11-go stycznia r. b., ograniczono prawa ludności polskiej ustawami wyjątkowemi, zmilitaryzowano całe życie publiczne prowincji i skrępowano Polaków co do wolności słowa.

Setki aresztowań, liczne dochodzenia o zdradę stanu, charakteryzują dolę tutejszych polaków.

Demonstracje niemieckie, dają jednostronne tylko, spaczone wyobrażenia o życzeniach, z jakiemi nosi się cała ludność co do przyszłości ziem polskich, do Prus należących. Zduszony przez zmilitaryzowaną przemoc, głos półtora miljona polaków nie może odezwać się w walce o prawo i sprawiedliwość.

Ludność polska milczy zatem pod ciężarem przymusu, a milczenie to staje się uroczystem, przed całym światem wniesionem oskarżeniem, że ograniczono nam swobodę stanowienia o własnym losie, że pogwałcono nasze narodowe i ogólnoludzkie prawa.

Podkomisarjat w Gdańsku.

Sukces wojsk legjonowych.

Lwów, 18 kwietnia.
(P. A. T.)

„Dziennik ludowy“ donosi pod datą 17 b. m. w artykule pod tytułem „Wspaniały sukces“ o zajęciu Lisienic, Winnik i Czartowskiej Skały przez żołnierzy legjonowych. Prócz kilku lżej rannych nie było po naszej stronie żadnych strat. Mnóstwo jeńców widziała dziś publiczność lwowska, maszerujących przez ulice miasta. Zdobycie 7 karabinów, kilku dział i mnóstwa amunicji dowodzi, że wypad zaskoczył nieprzyjaciela i że w szeregach naszych żołnierzy żyje duch dawnych bohaterów z pod Konar, Łowczowki i Polskiej Góry.

Ostrzeliwanie Lwowa.

Lwów, 18 kwietnia.
(P. A. T.)

Dzienniki donoszą, że wskutek ostrzeliwania miasta w dniu 16 b. m. 2 osoby są ciężko a kilkanaście lżej rannych.

Walka z szerzeniem bolszewizmu.

Lwów, 18 kwietnia.
P. A. T.).

Dzienniki ogłaszają obwieszczenie gen. Iwaszkiewicza, przestrzegające przed szerzeniem haseł bolszewickich i grożące karą śmierci za ich rozszerzanie i usiłowanie wprowadzenia w życie.

Wybory do Sejmu w Poznańskiem.

Warszawa, 18 kwietnia.
(P. A. T.).

Wedle rozporządzenia wykonawczego o wyborach poselskich do Sejmu ustawodawczego z części ziem polskich byłego zaboru pruskiego, zarządzono powszechne wybory poselskie na tych ziemiach na niedzielę 1 czerwca b. r. Moc dekretu o ordynacji wyborczej z dnia 6 grudnia 1918 roku rozciągnięto na byłe Ks. Poznańskie. Generalnym komisarzem wyborczym został mianowany pan Wacław Wyczyński w Poznaniu.

Aresztowanie hr. Czernina.

Wiedeń, 18 kwietnia.
(P. A. T.).

Biuro Korespondencyjne podaje:

Były Austro-Węgierski minister spraw zagranicznych hr. Ottokar Czernin został wczoraj przez władze niemiecko-austryjackie uwięziony w chwili, kiedy probował przekroczyć na stacji granicznej granicę szwajcarską bez paszportu. Hr. Czernin prosił przed niedawnym czasem niemiecko-austryjacki urząd spraw zagranicznych o udzielenie mu paszportu do Szwajcarji. Ponieważ w Szwajcarji arystokracja austro-węgierska rozwija agitację przeciw republice niemiecko-austryjackiej, a Czernin miał pozostawać z nią w stosunkach, urząd spraw zagranicznych prośbie jego odmówił. Wobec tego Czernin wniósł prośbę, aby mu pozwolono udać się do swoich posiadłości w górnej Austrji. Wyjechał też z Wiednia pociągiem koalicyjnym, jednakże po drodze nie wysiadł w miejscowości, którą podał, lecz pojechał dalej i probował przekroczyć granicę szwajcarską.

Aresztowanie mordercy Róży Luksemburg i Liebknechta.

Berlin, 18 kwietnia.
(Koresp. „Polonja“).

„Die Republik“ donosi, że aresztowany został morderca Róży Luksemburg i Liebknechta podporucznik Runge.

Wojska Hallera w drodze.

Berlin, 18 kwietnia.
P. A. T.)

Z Frankfurtu nad Menem donoszą, że w ciągu dnia 16 b. m. przejechał tamtędy pierwszy transport wojsk Hallera w liczbie 8.000 żołnierzy.

Berlin, 18 kwietnia.
(P. A. T.)

„Berliner Tageblatt“ podaje z Paryża, że wojska generała Hallera są także w drodze do Polski przez Tryest.

Poznań, 18 kwietnia.
(P. A. T.).

Pierwsza wiadomość o przybyciu wojsk Hallera na ziemie polskie nadeszła do Poznania wczoraj wieczorem z Krotoszyna. Wojska polskie przybyły wczoraj o godz. 6 min. 30 wieczorem do Leszna. W dniu dzisiejszym nad ranem pomiędzy godz. 8 a 5 wojska Hallera przejeżdżały przez Ostrów. Około godz. 7 stanęły w Skalmierzycach, a w godzinę później wyjechały z Kalisza, skąd zaraz udają się do Warszawy.

Poznań, 18 kwietnia.
(P. A. T.).

Przyjazd generała Hallera oczekiwany jest w ciągu najbliższych godzin. Na spotkanie generała Hallera wyjeżdża do Krotoszyna kilku członków z komisarjatu naczelnej rady ludowej.

Skon prof. Jentysa.

Kraków, 18 kwietnia.
(P. A. T.)

Stefan Jentys, dr. filozofji, prof. studjum rolniczego w uniwersytecie Jagiellońskim, działacz społeczny i ekonomista zmarł 17 b. m. przeżywszy lat 58.

Była wiel. ks. Tatjana w Londynie.

Londyn, 18 kwietnia.
(Koresp. „Polonja“).

„Dailly Mirror“ podaje, że wśród zbiegów rosyjskich w Londynie znajduje się świeżo tam przybyła córka ex-cara rosyjskiego, b. wielka księżna Tatjana.

Katastrofa eksplozyjna w Kilonji.

Berlin, 18 kwietnia.
(P. A. T.)

W Kilonji eksplodowała fabryka amunicji. Ofiarą wybuchu padło około 100 ludzi, 12-ej rannych, 10 ciężko rannych, 1 zabity. Szkody są poważne.

Dementi.

Warszawa, 18 kwietnia.
(P. A. T.)

Misja angielska w Polsce komunikuje: W gazecie „Berliner Tageblatt“ z dn. 1 kwietnia r. b. ukazał się list otwarty pani Dorris Wittner do prezydenta Wilsona w sprawie żydowskiej w Polsce, w którym autorka powołuje się na ogłoszone rzekomo w gazecie „Times“ sprawozdanie misji angielskiej w Polsce. Celem uniknięcia nieporozumienia misja stwierdza, że fakty przytoczone przez panią Wittner nie były komunikowane przez misję i są przedrukowane z art. „Pogromy w Polsce“ pana Izraela Cohina, delegata organizacji sjonistycznej, który był ogłoszony w gazecie „Times“ 8 b. m. Podp. po. naczelnika misji R. E. Kimens, m. p. Warszawa 18 kwietnia.

Generał Henrys w Krakowie.

Kraków, 18 kwietnia.
(P. A. T.)

Oddział informacyjny dowództwa okręgu generalnego w Krakie komunikuje: Dziś rano przybył do Warszawy delegowany przez koalicję francuski generał Henrys, który jest przedstawicielem jej przy naczelnem dowództwie. Generał przybył w towarzystwie podpulk. Bertranda i por. Muratu i polskich oficerów rotmistrza Potockiego i adjutanta naczelnego wodza por. Olszamowskiego. Na dworcu kolejowym powitali gości gen. Gologorski i Simon z gronem oficerów. Generał Henrys udaje się w dalszą podróż do Przemyśla.

Najbliższy numer „Głosu Polskiego“ ukaże się we wtorek, dnia 22 b. m., w godzinach przedpołudniowych.

Warszawa.

(Tel. od naszego korespondenta).

Rezolucja Rady Robotniczej w sprawie Pińska.

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie warszawskiej rady delegatów robotniczych. Wybrano na niem komisję rewizyjną, składającą się z siedmiu osób, i uchwalono opodatkować się na rzecz rady w tem sposób, że wszyscy robotnicy, reprezentowani w radzie, płacić będą pół procent od swych zarobków. W niektórych fabrykach procent będzie potrącany przy wypłacie, zaś w drobnych warsztatach ściąganiem procentów zajmą się związki zawodowe.

Uchwalono jednogłośnie wypracowaną przez wszystkie frakcje rezolucję w sprawie wypadków w Pińsku. Rada dopatruje się w wypadkach tych przejawu świadomej i konsekwentnej polityki rządu, który usiłuje w hecy nacjonalistycznej, w nagance żydożerczej, oraz w szczuciu przeciwko socjalistom i komunistom utopić rosnący w całym kraju ruch rewolucyjny. W końcu rezolucja rady wzywa robotników do walki z reakcją o wyzwolenie proletarjatu.

Rada delegatów zaprotestowała przeciwko obecności policji na odbytym w dniu 6 b. m. warszawskim zjeździe robotników budowlanych, oraz przeciw interwencji policji na zebraniach robotników fabryk wojskowych.

Dla strejkujących robotników tow. akc. „J. John“ w Łodzi rada wyraziła sympatję i postanowiła udzielić im poparcia. Listy składkowe rozdawać będą związki zawodowe.

Zakończenie strejku prac. fryzjerskich.

Strejk fryzjerów w Warszawie trwał 6 dni. W okresie tym odbyły się dwukrotne narady w ministerstwie pracy. Nie doprowadziły one do żadnego wyniku. Ostatecznie firmy drugo- i trzeciorzędne przyjęły żądania pracowników, zaś pierwszorzędne, w liczbie 17, postanowiły pracownikom nie ustąpić. Mimo to cztery z firm tych porozumiały się już z pracownikami swymi. Jest rzeczą charakterystyczną, że niezwłocznie po wybuchu strejku właściciele zakładów fryzjerskich, którzy sami obsługiwali gości, a więc nie ponosili żadnych wydatków na personel, podwyższyli ceny o 100 proc., tak, że golenie kosztowało 2 marki. Nic dziwnego, że podczas narad w ministerstwie pracy kierujący obradami inspektor pracy charakteryzował postępowanie majstrów, jako zwykłe paskarstwo.

Przyjęcie warunków pracowników krawieckich.

Po dziesięciu dniach strejk krawców zakończył się wczoraj obopólnemi ustępstwami. Na naradzie odbytej w ministerstwie pracy, właściciele przedsiębiorstw krawieckich przyznali pracownikom:

1) Ośmiogodzinny dzień pracy; w soboty sześciogodzinny;

2) podwyższenie płacy o 50 proc. (pierwsze dwie godziny ponad ośm godzin—dopłata 50 proc., następne godziny o 100 proc. drożej);

3) widne i hygieniczne urządzenia pracowni;

4) przyjmowanie pracowników jedynie za pośrednictwem związku, lub cechu z pominięciem faktorów;

5) przyznanie zapłaty za cztery dni strejku.

Sprawa urlopów przekazana została specjalnej komisji.

Wielki wiec w sprawie Gdańska.

W drugi dzień świąt, t. j. dnia 20 b. m. o godz. 12-ej w południu z inicjatywy posłów warszawskich odbędzie się w sali Towarzystwa hygienicznego wielki wiec w sprawie Gdańska.

Zamknięcie szkoły Wawelberga i Rotwanda.

Szkoła mechaniczno-techniczna Wawelberga i Rotwanda, jedyna w kraju tego typu uczelnia, przestaje istnieć. Pertraktacje rodzin zmarłych założycieli z ministerstwem wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie upaństwowienia tej szkoły nie doprowadziły do porozumienia, wskutek warunków, postawionych przez część sukcesorów, a uznanych przez ministerstwo za niedopuszczalne. Z drugiej strony sukcesorowie nie decydują się na dalsze pokrywanie niedoborów budżetowych, które w obecnych warunkach musiałyby znacznie wzrosnąć w porównaniu do niedoborów przedwojennych.

Gmach i urządzenia szkoły stara się zająć Tow. Kurs. Nauk. (Wolna Wszechnica Polska) ne pomieszczenia dla swych licznych wydziałów.

Aresztowanie komisarza policji kryminalnej.

Wczoraj o godz. 9 wiecz. w biurze komisarza nadzwyczajnego dokonano aresztowania dwóch komisarzy policji kryminalnej, Henryka Dzierżanowskiego i Edwarda Lindnera. Aresztowania dokonał naczelnik policji Szaciński w asystencji inspektora komisji kryminalnej Kurnatowskiego, a w obecności zastępcy komisarza nadzwyczajnego. Po przeczytaniu rozkazu aresztowania i odebraniu aresztowanym broni, odprowadzono ich do więzienia centralnego przy ul. Długiej. Aresztowanie nastąpiło wskutek stwierdzenia, że obaj ci komisarze opłacani byli przez domy gry za pomaganie im w utajeniu uprawianej gry hazardowej. W związku z tem aresztowany był przed dwoma tygodniami referent policji kryminalnej Janusz Zawiłowski.

Wszystkim naszym współpracownikom, czytelnikom, przyjaciołom i ludziom dobrej woli życzymy wesołych świąt.

REDAKCJA.

Dzieci łódzkie w Kowlu.

—o—

Patrjotyczną a zarazem iście braterską myśl powzięło łódzkie Tow. pomocy dla żołnierza polskiego, gromadząc od łodzian i wysyłając na front dary wielkanocne, przeznaczone dla dzieci łódzkich, pełniących służbę w 28 pułku piechoty.

Delegat Tow. p. Nowicki przybył w dniu 12 b. m. z darami do Kowla—i tam zastał oddział 28 pułku piechoty, oraz 6 szwadron 2 pułku ułanów.

Delegata. powitał kapitan Sułowski i serdecznie i z radością wielką—prowadził go od jednego oddziału wojska do drugiego.

Wszędzie żołnierze łódzcy witali go pieśnią żołnierską i okrzykami na cześć Łodzi, dobrej dla swoich matki.

P. Nowicki rozdawał dary w sobotę dn. 12 b. m. od godz. 8 do 1 pp.

Każdy żołnierz otrzymał spodnie, koszulę, kaftan, koszulkę trykotową, skarpetki, 1 funt cukru, kawałek mydła, pół funta szmalcu.

Jaką radość wywołały te dary, wyobrazić sobie może ten tylko, kto patrzył na rozpromienione lica żołnierzy; z jaką przyjmowano je wdzięcznością, świadczyły serdeczne słowa podzięki i łzy w oczach.

Wyrazem tej wdzięczności jest następujący list kapitana Sułowskiego:

„Do Towarzystwa pomocy dla żołnierza polskiego w Łodzi.

W imieniu łódzkich bohaterów, walczących w obronie starodawnych ziem Rzeczypospolitej polskiej na Wołyniu, za to szczególne poparcie i zrozumienie potrzeb żołnierskich, składam staropolskie serdeczne „Bóg zapłać“.

Wierząc, iż Łódź w obliczu Towarzystwa pomocy dla żołnierza polskiego, nie zapomina o dzieciach swych, obrońcach ukochanej Ojczyzny naszej, czuwa nad nimi i troszczy się—pomnąc to—zapewniam, iż dzielny batalion łódzki nadal będzie dążyć po drodze, której na imię „Zwycięstwo“, a Łódź w historji odbudowy Państwa Narodu polskiego zajmie jedno z pierwszorzędnych stanowisk. Czołem

(—) Sułowski
kap. i dowódca“

Kawalerzyści zamiast skarpetek otrzymali onucki.

Żołnierze łódzcy opowiadali p. Nowickiemu o swoich przygodach, o swoim serdecznym stosunku, jaki łączy ich z kap. Sułowskim, z oficerami: Kornaszem, Brzozowskim, Jakubowskim i innymi.

Oficerowie opowiadali, że w Kowlu wśród „dzieci“ łódzkich chorób niema, szerzą się one przecież w oddziałach, znajdujących się dalej na północny-wschód.

Z przyjemnością dowie się Łódź, że pułk łódzki zasłużył na słowa uznania za waleczność ze strony gen. Rydza-Śmigłego w rozkazie dziennym. „Bohaterami“ nazywa ich kap. Sułowski.

Łódź, spełniwszy swój obowiązek przed świętami, pamiętać powinna o swoich „dzieciach“ także i nadal... i składać dary w Tow. niesienia pomocy dla żołnierza polskiego, albowiem 28 pułkowi przyda się wszystko, wszystko. Dość powiedź, że za funt kiełbasy z koniny żołnierze płacili tam po 24 marki.

P. Nowicki przywiózł 78 listów od żołnierzy. Już je rozesłano.

Żołnierze proszą rodziny o listy do nich. Przesyłką zajmie się wspomniane powyżej Towarzystwo.

Wiadomości bieżące.

—

Zaprowiantowanie miasta.

W czwartek odbyło się pierwsze posiedzenie wydziału zaprowiantowania m. Łodzi w nowym składzie. Przewodniczył decernent tego wydziału ławnik Kaffanke. Przewodniczący na początku przywitał nowopowstałą delegację, wyjaśnił cel i zadania jakie ona ma do spełniania, zachęcając do zgodnej i wspólnej pracy dla dobra ogółu. Pozatem przewodniczący zapoznał obecnych ze stanem zapasów żywnościowych w magazynach w dniu 16 b. m. poczem rozpoczęto dyskusję nad najważniejszemi zagadnieniami w sprawie środków opałowych, zaopatrzenia ludności w kartofle, sól, naftę i t. d.

Wobec braku węgla wydział poczynił starania o zakup kilkaset wagonów drzewa, które niebawem mają nadejść. Postanowiono jednocześnie zwrócić się do państwowego urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby, aby przynajmniej dla drobnego przemysłu, instytucji municypalnych i ludności mógł być nadesłany w dostatecznej ilości węgiel, jednocześnie uchwalono wybrać komisję z radnych i wydelegować ją do Warszawy dla popierania koniecznych potrzeb opałowych m. Łodzi. Wydział zaprowiantowania od dłuższego czasu posiada stałego przedstawiciela w Sosnowcu, który ma obowiązek śledzić za wysyłką wagonów z węglem dla Łodzi.

Sprawę kartofli referował ławnik Weiss. Magistrat z otrzymanych w monopol: Łowickiego, Sochaczewskiego, Skierniewickiego, Rawskiego i Łódzkiego miał do odebrania 795,000 korcy kartofli, lecz niestety otrzymał wszystkiego 159,000 korcy. Wobec czego Łódź w artykuł ten jest bardzo słabo zaopatrzona.

Referenci aprowizacyjni twierdzą, że wobec braku egzekutywy nie są w stanie ani z większych ani też z mniejszych własności otrzymać kartofle. Prócz wyżej wymienionych kartofli magistrat otrzymał w marcu i kwietniu 168 wagonów kartofli poznańskich, których i dzisiaj Poznań posiada dość i chętnie by takowe odstąpiła, lecz z powodu braku wagonów produkt ten nie nadchodzi. Postanowiono zwrócić się do ministerstwa komunikacji o pomoc w tym względzie. Już od kilku dni na stacji Skalmierzyce stoi większa ilość kartofli, oczekujące na wagony do przeładowania, których Poznań wydać w swoich wagonach nie chce, ponieważ nie otrzymało z powrotem 1600 wagonów, któremi przywieziono kartofle do kraju.

11-go kwietnia ministerstwo aprowizacji zawiadomiło magistrat, że nadal kaszy nadsyłać nie będzie, aż do nowych zbiorów. Wobec takiej sytuacji uchwalono zmniejszyć dotychczasową rację kaszy 16 na 8 łutów na okres na osobę, jednak starać się u ministerstwa o nadesłanie zamiast kaszy roślin strączkowych, ryżu i t. d.

Poruszono również kwestję mydła. Wobec rekwizycji w ostatnich czasach zaczął się pasek, lecz dzięki temu, że magistrat wspólnie z zarządem aprowizacyjnym obstalował w Bochni sól, pasek ten już pękł. Postanowiono wydać sól po 1 funcie na osobę na okres dwutygodniowy, prócz piekarni, które będą otrzymywać normę przez komitet rozdziału chleba i mąki zastosowaną do ilości wypieku.

Sprawę nafty pomyślnie załatwiono; nafta będzie wydawana bez ograniczenia, podziałem jej zajmuje się komisja rozdzielcza.

W końcu posiedzenia przystąpiono do wyboru komisji przy wydziale zaprowiantowania. Wybrano do komisji opałowej: radnych Płóciennika, Sadoczyńskiego i Kroffa, do komisji rozdzielczej: Pudlasza, Jaranowskiego, Adamskiego, do komisji ziemniaczanej: Węgierskiego i Adamskiego, do komisji komitetu rozdziału chleba i mąki Lubońskiego i Mincberga, do oddziału mięsnego Adamskiego i Kroffa.

Kurjer na front.

Sekcja informacyjno-prasowa Towarzystwa Pomocy dla Żołnierza Polskiego, podaje do wiadomości, że oficerowie i żołnierze I szwadronu, II pułku ułanów, oraz 28 p. p. przesyłają z frontu pozdrowienia, proszą o przysyłanie gazet tygodników w jaknajwiększej ilości listów i wiadomości o Łodzi, do której b. tęsknią.

Listy, druki i paczki, składać można w sekcji informacyjno-prasowej towarz. Piotrkowska 26, II piętro, pok. nr. 43.

Kamienia tegoż towarzystwa, kur-

jer do tych oddziałów, gdzie walczą łodzianie, wyjeżdżać będzie co tydzień.

Groźba pod adresem magistratu.

Uwolnieni po trzymiesięcznym upływie terminu wymówienia pracy kontrolerzy wydziału dobroczynności publicznej zażądali przez swych delegatów od prezydenta miasta, aby zapewniono im na to miejsce inne zajęcie. Gdy żądanego zobowiązania o zapewnieniu im nadal posad nie otrzymali, delegaci posunęli się do groźb, zaznaczając iż wyciągną z tego odpowiednie konsekwencje i na innej drodze dochodzić będą spełnienia ich życzeń.

Z wydziału szkolnictwa.

W czwartek, 24 kwietnia, o godz. 10 rano odbędzie się drugie posiedzenie wydziału szkolnictwa w nowym komplecie. Porządek dzienny między innemi obejmuje sprawę ambulatorjów szkolnych, sprawę budynków po byłych szkołach rosyjskich, projekt zmiany systemu pracy kierowników szkół, projekt statutu seminarjum nauczycielskiego oraz sprawy bieżące.

Apteka miejska.

Przy dostawach medykamentów właściciele aptek łódzkich, jak stwierdzono w wydziale dobroczynności publicznej, oraz w wydziale zdrowotności, przy leczeniu chorych, każą sobie płacić ceny wprost paskarskie, o 200 do 300 procent wyższe, niż ceny tow. „Motor". Obciąża to w wysokim stopniu budżet miasta, wobec czego magistrat polecił decernentowi wydziału zdrowotności publicznej, dr. Koziołkiewiczowi podjąć kroki w celu urządzenia apteki miejskiej, aby w ten sposób skutecznie zwalczać spekulację środkami aptecznemi.

O park Trzeciego Maja.

Magistrat na posiedzeniu uchwalił, aby parku Trzeciego Maja w lasku na Widzewie nie oddawać na zamianę dyrekcji kolei fabryczno-łódzkiej, która zamierzała skasować go, co uszczupliłoby i tak nieliczne plantacje miejskie, z krzywdą dla ludności, a zwłaszcza dziatwy z klas biedniejszych, potrzebującej do gier i zabaw zadrzewionych placów publicznych.

O pożyczenie mąki amerykańskiej.

Wobec zajść, jakie na tle żywnościowem zaszły w Pabjanicach, magistrat m. Pabjanic i referent aprowizacyjny minister p. Switalski zwrócili się do wydziału zaprowiantowania miasta Łodzi z wnioskiem pożyczenia chwilowo pod gwarancją, na rachunek wysłanych już z Warszawy transportów wagonu pszennej mąki amerykańskiej, aby w ten sposób umożliwić rozdział kontyngensowej ilości mąki jeszcze przed świętami. Żądanej pomocy udzielono.

Z tramwajów miejskich.

Dziś o godz. 8-ej wieczorem ostatnie tramwaje schodzą z linji. Jutro tramwaje miejskie kursować przez cały dzień nie będą.

Walka z lichwą i spekulacją.

Komisja sądowa urzędu walki z lichwą i spekulacją rozpatrzyła sprawy następujące:

Postanowiono skonfiskować beczkę żywicy i 2 pudy kalafonji u Szaładajewskiego, Główna nr. 42.

Za uprawianie spekulacji węglowej skazano Horyca Zmigroda z ul. Widzewskiej nr. 58 na zapłacenie 5000 marek grzywny lub 2 tygodnie aresztu.

Icka Silgeringa za sprzedawanie po cenach lichwiarskich chleba kartkowego, jako res extra commerce, skazano na 500 mk. grzywny, lub 2 tygodnie aresztu.

Abrama Kurca z ul. Cegielnianej nr. 34, właściciela folwarku w Wiskitnie, za potajemną sprzedaż zboża przy niedostarczaniu kontyngensu skazano na zapłacenie 3,000 mk. grzywny lub miesiąc aresztu.

Za sprzedaż papierosów po cenach lichwiarskich i pośrednictwo w celu dalszej rozsprzedaży skazano Wolfa Rubinszteina na 5.000 grzywny, lub miesiąc aresztu.

Za sprzedaż papierosów bez zezwolenia skazano: Roszewskiego na 150 mk. grzywny, lub tydzień aresztu, Daniela Krygiera na 50 mk. i H. Szatkowskiego za usiłowanie sprzedaży papierosów na spekulację skazano na 300 mk. grzywny, lub 2 tygodnie aresztu.

Za lichwę papierosianą Szaję Welmana skazano na 300 mk. grzywny, lub 2 tygodnie aresztu.

Halperna z ul. Pańskiej nr. 41 za pośrednictwo przy sprzedaży próbek skazano na 100 mk. grzywny, lub tydzień aresztu, tak samo A. Bendorfa. Skonfiskowano 225 funtów cukru, gromadzonego w celu ulokowania kapitału przez Juljusza Brejera z ul. Wilanowskiej 11.

Śród pracowników tramwajowych.

Jutro, t. j. w niedzielę pracownicy tramwai miejskich obchodzą uroczystość poświęcenia sztandaru tramwajowego. Wszyscy pracownicy tramwajowi przyjmą udział w procesji rezurekcyjnej w kościele św. Stanisława Kostki, o godz. zaś ósmej rano odbędzie się tam uroczysta msza i poświęcenia sztandaru. Podczas mszy św. pienia religijne wykona chór pracowników tramwajowych pod batutą Władysława Kozłowskiego. Po skończonej mszy św. i poświęceniu sztandaru pracownicy tramwojowi przejdą ulicami Piotrkowską i Dzielną do remizy tramwajowej.

Wieczorem o godzinie 6 i pół odbędzie się wieczór wokalno-dramatyczny w sali Helenowa (Północna 29) na program którego złożą się sztuki: 1) Dziesiąty Pawilon—obraz dramatyczny w jednym akcie, 2) Część koncertowa — śpiewy, deklamacje i monologi; 3) Wybory do Rady Miejskiej — komedja w jednym akcie ze śpiewami.

Z okazji poświęcenia sztandaru pracownicy tramwai złożyli na skarb narodowy mk. 6400.

Ze Stow. Techników.

W piątek 25 kwietnia r. b., będzie wygłoszony o godz. 8 wieczorem, w sali Stow. Techników (Andrzeja nr. 3) drugi z serji odczytów o pracy publicznej odczyt inż. G. Drewnowskiego, na temat „Płaca zarobkowa, wydajność pracy i dobrobyt robotnika". Wstęp dla osób obcych 1 m. 50 fen., dla członków bezpłatny.

Sprzedaż zasekwestrowanych drożdży.

Wydział zaprowiantowania m. Łodzi zarekwirował przybyły wczoraj do Łodzi wagon z drożdżami i sprzedawał je ludności w sklepie przy ul. Nowomiejskiej 19 pod kontrolą urzędników miejskich.

Przedstawienie kinematograficzne dla dzieci.

Magistrat polecił ławnikowi Klocmanowi wypracować projekt urządzania w kinematografach specjalnych przedstawień dla dzieci i młodzierzy o charakterze kształcącym.

Teatr Polski.

Repertuar świąteczny zapowiada w pierwszy dzień świąt, t. j. w niedzielę, dn. 20 b. m. po poł. o godz. 3 po cenach popularnych wodowil S. Kwenna p. t. „Biedna dziewczyna". Wieczorem „Oj mężczyźni, mężczyźni" K. Zalewskiego.

W poniedziałek po poł. o godz. 3 po cenach popularnych „Orlę" Rostanda. Wieczorem zaś o godz. 7.30 „Robert i Bertrand" wodewil G. Lerouv'a.

We wtorek po poł. o godz. 3 po cenach popularnych komedja Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek". Wieczorem ukaże się dzieło J. Słowackiego p. t. „Balladyna" z p. Arkawin na czele.

W sobotę, dnia 19 b. m., kasa teatru czynną będzie tylko w godzinach rannych (od godz. 10—2 w cukierni, w niedzielę zaś od godz. 10 w gmachu teatru.

Koncert popołudniowy.

Jutrzejszy koncert popołudniowy pod dyrekcją Br. Szulca poświęcony będzie wyłącznie twórczości Edwarda Griega. Konferencję literacką połączoną z deklamacją wygłosi Leo Belmont. Jako solistka wystąpi panna Stella Birnbaum, która odśpiewa pieśni Griega z towarzyszeniem orkiestry.

Bilety u Alfr. Straucha, Dzielna № 12, a w dniu koncertu od godz. 10 w kasie Sali Koncertowej.

Otatorjum „Stworzenie Świata.

Na poniedziałkowym koncercie wystawione będzie pod dyr. Teodora Rydera nieśmiertelne arcydzieło Haydna „Stworzenie Świata" z udziałem Matyldy Lewickiej-Polińskiej, Adama Dobosza i Tadeusza Wierzbickiego, oraz chórów oratoryjnych. Koncert ten rozpocznie się o godz. 8 i pół wiecz.

Bilety u Alfreda Straucha, Dzielna 12. a w czasie świąt w kasie Sali Koncertowej.

Kradzież w gospodzie urzędników państwowych.

Onegdajszej nocy pomiędzy godz. 3 a 4 czterech uzbrojonych w rewolwery bandytów zakradło się do gospody urzędników państwowych przy ul. Sienkiewicza № 40. Podszedłszy do dozorcy Ignacego Okorskiego, bandyci pogrozili mu rewolwerem i kawałem żelaza. Jeden z bandytów pozostał przy Okorskim, reszta zaś udała się do bufetu. Tam złoczyńcy skradli 5 szynek, 16 obrusów i 14 ręczników i inne przdmioty, poczem nakazawszy uprzednio dozorcy milczenie ulotnili się niepostrzeżenie.

Po ich odejściu Okorski zawiadomił o najściu pobliski (VIII) cyrkuł policyjny.

Złoczyńcy przedostali się na sąsiedni plac, skąd do parku Sienkiewicza.

Jeden z właścicieli domów przy ul. Widzewskiej, usłyszawszy szczekanie psów, dał strzał do uciekających złodziei. Wówczas amatorzy cudzej własności rzucili się przez park ku ulicy Sienkiewicza, porzuciwszy łup, pozostawiając sobie tylko wódkę. Jednego z nich udało się ująć.

Jak się okazało był to 29-letni Karol Wokier, którego osadzono pod kluczem. Śledztwo w toku.

Gdzież miljonerzy łódzcy?

Kasa miejska w Łodzi nie może podołać ciężarom, jakie spadają na nią, skutkiem następstw kataklizmu wojennego. Niedobór kasowy sięga półtora miljona marek miesięcznie, długi miejskie zaś wzrosły do sumy 60 miljonów marek.

Smutny stan finansowy kasy miejskiej trwać będzie do chwili obudzenia się przemysłu łódzkiego, już—jak mówią wtajemniczeni w tą sprawę—niedalekiej.

A przecież magistrat łódzki napróżno kołacze u banków krajowych o pożyczkę w kwocie sześciu miljonów marek, banki wymawiają się trudnościami walutowemi i zalecają cierpliwość do chwili wprowadzenia i ustalenia się waluty prawdziwie polskiej.

Ale magistrat czekać nie może, nie są bowiem cierpliwi ci, którym on płacić musi za pracę, ani ci, którym kasa miejska z pomocą przychodzić powinna.

Nie mogąc czekać, nie znajdując pomocy w kraju, magistrat łódzki szuka poratunku u bankierów obcych aż w Wiedniu, którzy obecnie rozporządzają miljonami, złożonymi przez magnatów i paskarzy austryjackich i węgierskich. I bardzo być może, iż pieniądze zbawcze dla kasy miejskiej spłyną do Łodzi z nad modrego Dunaju, naturalnie na procent prawie lichwiarski.

Byłoby właściwiej, aby kasie miasta Łodzi w jej kłopotach ulżył rząd polski. Zważyć przecież należy, że rząd nasz sam musi szukać pożyczki na rynkach międzynarodowych, nie chcą mu bowiem przyjść z należytą pomocą magnaci i miljonerowie polscy.

Nasuwa się przecież pytanie, dlaczego Łodzi nie przychodzą z pomocą ci, którzy w murach tego miasta z niczego, albo prawie z niczego dorobili się miljonów, nawet kroci miljonów?

Dlaczego pożyczki sześciu miljonów, pewnej a dobrze oprocentowanej nie udzielą łódzcy fabrykanci, dla których suma taka jest bagatelką?

Dlaczego miastu w jego kłopotach nie przychodzą z pomocą ci, którzy przed kilku laty tak pośpiesznie i z taką ochotą składali wszelkie kwoty, żądane przez gubernatorów i policmajstrów na cele, nie mające nic wspólnego z dobrem ani Polski, ani samej tylko Łodzi?

Czyż do nieobecnych w mieście miljonerów łódzkich nie dosięgnęła wieść o potrzebach miasta? Czyż nie zdają sobie sprawy z tego, że pomódz miastu jest przedewszystkiem ich obowiązkiem zwłaszcza, że nie jest pomoc ta w tym wypadku połączona z ofiarą, ani nawet z niebezpieczeństwem straty jakiejkolwiek?

Brakiem gotówki — mimo zastoju w przemyśle — tłomaczyć się oni nie mogą, posiadają bowiem w bankach kapitały, wystarczające do uruchomienia przemysłu i do udzielenia miastu pożyczki tak niezbędnej.

—x—

Z Sali Koncertowej.

Z powodu zapowiedzianego przez Ł. O. S. na d. 21 kwietnia Oratorjum Haydna „Stworzenie Świata".

Haydn w swoich symfonjach wypowiedział wszystkie wrażenia z życia, nadając im piętno tej niewinnej prostoty duszy, z jaką ukochał poezję natury. Nie zagłębiał się on w przepaście uczuć, nie znał groźnych dramatów, lecz mało który z mistrzów umiał tak uroczo wyśpiewać naiwność serca, bezchmurną radość i spokojny smutek.

Odrębność Haydna w mistrzowstwie muzycznem nie pozwoliła mu położyć żadnych zasług w muzyce wokalnej; zbyt wrażliwy na wpływy zewnętrzne, nie umiał sobie z nią radzić i gubił się w jej idealzmie niebezpiecznym.

Nie ulega wątpliwości, że na późniejszą twórczość Haydna nie pozostały bez wpływu oratorja Händla, które natchnęły mistrza do tak wzniosłego epilogu jego twórczości. Wystarczyłoby tych 118 Symfonji i 83 kwartetów, by Haydn stał się nieśmiertelnym, ale bez „Stworzenia" nie zdołalibyśmy ogarnąć z taką łatwością całego ogromu jego wydajności i mistrzostwa.

W przeciwieństwie do Händla, który stworzył swoją „Messyadę" za pomocą najpotężniejszych środków dramatyzmu muzycznego, Haydn jest tym nieporównanym poetą, który umie zająć fantazję słuchacza cudnymi obrazami, a u którego ten nadzmysłowy i tajemniczy charakter samego aktu „Stworzenia" ustępuje miejsca promiennej wdzięczności dla wiekuistego Twórcy, którą całe dzieło jest przepojone; ztąd ta niezwykła świeżość i przejrzystość formy.

Jeżeli nastaną czasy, w których muza haydnowska okaże się przebrzmiałą, nie przestaniemy zachwycać się tą nadzwyczajną maestrją, z jaką autor wydostał kontrasty: Chaosu (№ 1) i ucieczki piekielnych duchów (№ 2), a blasku wschodzącego światła i nastającego światła (akord c dur po № 1), Wstrząsów natury, a idylli na strumykiem.

F. Hal.





MAGISTRAT m. ŁODZI.

niniejszym podaje do wiadomości, że sprzedawana obecnie w składach Magistratu **sól bocheńska** ciemna posiada podług analizy:

Soli kuchennej	99,077	proc.
Wilgoci	0,044	„
Nierozpuszczalnych części	0,436	„
H_2 So_4 Br, Ca, Mg, O,	0,447	„

Natomiast **sól pruska** zawiera:

Soli kuchennej	85,19	„
Wilgoci	1,05	„
Nierozpuszczalnych części	5,80	„
Na_2 So_4 K_2 So_4 Mg_2 So_4 Mg Cl	7,96	„

Z powyższego zestawienia widać, że sól bocheńska zawiera o 14 proc. więcej soli kuchennej. Jest to sól kopalniana, cała (nie warzelniana) mielona, z powodu czego jest ciemniejszą. Ciemne kryształiki są przeważnie czystą solą. Sól bocheńska jest zdrowszą, gdyż posiada nierozpuszczalnych części tylko $^1/_2$ proc.

W obecnych warunkach Magistrat jest zmuszony zakupywać sól bocheńską, gdyż z innych miejsc sól nie nadchodzi. Poleca ją konsumentom jako bezwzględnie zdrowszą od soli warzelnianej pruskiej.

Magistrat m. Łodzi
Wydział Zaprowiantowania.

Łódź, dnia 8 kwietnia 1919 r. 4064—1

TEATR „SKALA“

Świąteczny repertuar.

W niedzielę, dnia 20-go b. m. po południu **Sulamita** | wieczorem **ALMA gdzie mieszkasz?** | W poniedziałek, dnia 21-go b. m. po południu **Róża Stambułu.** | wieczorem popularna **URIEL AKOSTA.** | We wtorek, dnia 22-go b. m. po południu **PINTELE JUD.** | wieczorem **PIĘKNA BERTA.**

Odeon

Wielki świąteczny program!

Najnowszy włoski obraz w wykonaniu artystów Królewskiego Teatru w Rzymie znanej firmy „CINES“ p. t.

„Zródło łez“

Tragedja życiowa w 6 aktach z najpiękniejszą gwiazdą kinematograf.

Franceską Bertini w roli główn.

Najnowsze włoskie toalety. **Imponująca wystawa.**

Początek przedstawień o godz. 8-ej pp. Początek przedstawień o godz. 8-ej pp.

Ostatni tydzień

Wielka Wystawa M. Trębacza

Piotrkowska 71

otwarta od 10 do 10. Bilet wejścia 1 mk. Uczniowskie 50 f. 622—1

BAR „WRZOS“

Piotrkowska № 100, róg Przejazd.

Zakąski gorące, zimne, śniadania, obiady i kolacje a la carté, Piwo pilzeńskie i monachijskie. Zakład otwarty do godz. 11-ej wieczorem.

Maszyna rymarska

nowa nie używana do sprzedania E. Lewin, Stary Rynek nr. 4. 616-3

Ogłoszenie.

Niniejszem zawiadamiam, iż p. Aleksander Landau przestał od dnia dzisiejszego pracować w moim składzie aptecznym i nie ma nic wspólnego z moją firmą.

Z poważaniem

Salomea Sztein,

właścicielka składu aptecznego przy ul. Cegielnianej № 23, róg Zachodniej.

610—1

Biuro ogłoszeń i film kinematograficznych „MERKUR“ Łódź, Piotrkowska № 82. przyjmuje ogłoszenia do miejscowych i zamiejscowych pism na dogodnych warunkach. 644—1

Skład win i wódek Włodzimierza Bernaczek

Łódź, Rozwadowska № 1 (ostatni sklep w tym domu.



poleca Sz. Publiczności oryginalne wina najlepszych gatunków: reńskie, mozel, „Pfalc-saar, bordoskie, malaga, madera, taragona, sherry, stary portwein, ulubionych marek maślacz, górno-węgierskie słodkie i wytrawne, portugalskie deserowe i szampańskie z piwnicy Feinsta w Frankfurcie nad M. „Tip-Top“ i „Landkarta“ oraz likiery, wódki i koniaki

po cenach hurtowych.

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciowa

Dr. S. Lewkowicz

Konstantynowska 12

Przyjmuje od 9—1 i od 6—8 w. dla pań od 5—6 po poł. 2238—01

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne przyjmuje od 10—12 r. i od 5—7 pp. NAWROT 7. 781—4

Dr. H. Różaner

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 5—8 wiecz. **Dzielna № 9.** 814-3

Akuszerka

R. Pipikowa

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 10—7 **Łódź, Piotrkowska 132** m. 14. Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 201—10.

Dr. M. Krotowski

wznowił przyjęcia chorych **Dzielna nr. 2a.** Godziny przyjęć: rano 9—10, pop. 4—6. 3922-12

Stow. Wzaj. Pom. Prac. Handlowych Chrześcijan w Łodzi ma do sprzedania jeden

bilard piramidowy.

Dowiedzieć się i obejrzeć można codziennie w lokalu przy ul. Pustej № 10, od 3 do 7 pp. 602—2

Zawiadomienie.

Warunki dogodne.

Koncesjonowany I-y Dom Komisowo-Licytacyjny

„UNION“

Łódź, Benedykta № 2

a) Oddział licytacyjny.

Przyjmuje się do sprzedania z licytacji i z wolnej ręki: wszelką biżuterję, złote i srebrne przedmioty, bronzy, antyki, rzeźby, obrazy, dywany, maszyny do pisania i do szycia, instrumenty muzyczne, meble stylowe i nowoczesne i t. d. Licytacje odbywać się będą w obecności władzy i będą ogłaszane.

b) Oddział pośrednictwa.

Pośredniczy się przy kupnie i sprzedaży wszelkich nieruchomości, a także lokowaniu kapitałów.

c) Oddział komisowy.

Przyjmuje się wszelkie towary do komisowej sprzedaży. 789—4

Od ognia i kradzieży zabezpieczone.

Dr. Z. Mierzyński

Choroby wewnętrzne i weneryczne **Krótka № 4.** Godziny przyjęć od 5 do 7 w. (prócz niedziel i świąt). 990—1

W niedzielę, dnia 20 b. m. nastąpi otwarcie parku

„Wenecja“

(przy szosie Pabjanickiej, 6 minut od Górnego Rynku).

MEBLE

nowe i używane, a także maszyna do pisania firmy „Remington“ i urządzenie biurowe do nabycia u Mikszewskiego, ul. Św. Anny № 1. 512—3

Operator odcisków

A. Kartowski, Piotrkowska № 60 front, I piętro. Usuwam wszelkie odciski, wrosnięte paznogcie, bóle w nogach za pomocą elektryczności. Od 9—11 i od 3—5 pop.

Duży sklep

z 3-ma pokojami i kuchnią. wielką matereną (nadający się na skład) do wynajęcia od 1-go lipca r. b. Wiadomość: Sienkiewicza № 4 u właściciela lub rządcy domu.

Najpiękniejsze uczesanie

z ondulacją, manicure. Mycie głowy, odmładzanie twarzy. Usuwam łupież, brodawki. Roboty włosów w pięknym salonie. Eugenia Kartowska, Piotrkowska 60, I-e piętro, front. 831

Akuszerka Frumkin-Sławin

powróciła z Rosji i mieszka przy ul. Widzewskiej 99. 580-2

Kino POLONIA

Konstantynowska 16

Od niedzieli, dn. 20 b. m.

Niebywały świąteczny program!

Po raz pierwszy w Łodzi!

Najpotężniejsze dzieło wytwórni „Pasquali“ z serji **„Cyrk Wolfsona“**

CYRK W PŁOMIENIACH

Wzruszający dramat w 6 częściach. **Niebywałe atrakcje cyrkowe!**

1. Tajemnicze plany właściciela cyrku.
2. Porwanie Marji i Henryka.
3. W Ameryce.
4. Zuchwały czyn skazańca nr: 123,
5. Wywiad biura „Gwiazda“.
6. Postęp.
7, Pożar cyrku.

Niebacząc na wielkie koszta ceny miejsc nie podwyższone. Początek przedstawień o godz. 3 popoł.

Ważne dla kupców z prowincji

Sprzedaż detaliczna i hurtowa.

Najtańsze źródło towarów i Resztek

na bluzki, suknie, kostjumy, oraz korty, sukna, szewiot i boston i inne towary.

- - Ceny stałe i konkurencyjne. - -

Dzielna № 34 (poprz. oficyna, I-sze piętro).

Towary najlepszych gatunków.

Ważne dla kupców z prowincji

Dr. Szumacher

choroby skórne i weneryczne. Godz. przyjęć: od 4 do 7, w niedziele i święta od 11 do 1-ej. **Benedykta № 1.** 187—10

TEATR

URANIA

Taniec, Śpiew, Humor, Satyra.

W niedziele i święta po 6 przedstawienia 1-sze o godz. 4-ej, 2-gie o g. 5 i pół, [illegible]

Wielki świąteczny program

z udziałem całego nowoangażowanego zespołu pp.

IZBICCY malarze momentaliści, pejzarzyści, karykaturzyści.

Bihari weg. śpiew	**Sosnowska** polsko-ros. śpiew.	**Dollheyn** klasyczne tańce
Roberti muzykalny ekscentr.	**Mirska** op. śpiew.	**Carmen** duet hiszp.
Peppi weg. śpiew i tańce	**Somerówna** polska subretka	**Moszczyński** [illegible]
		Micielski [illegible]

Ogłoszenia drobne.

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.